

Nowy kryzysowy plan NATO: 4 x 30

#Lotnictwo wojskowe #Marynarka wojenna #Strategia i polityka #Wojska lądowe 13 czerwca 2018

W Kwaterze Głównej NATO w Brukseli trwają konsultacje zmierzające do ewentualnego zatwierdzenia podczas zbliżającego się szczytu Sojuszu Atlantyckiego (11-12 lipca w stolicy Belgii) wstępnie zaaprobowanego już 7 czerwca przez ministrów obrony najnowszego planu gotowości bojowej aliantów zwanego nieoficjalnie *four-thirties*, czyli *4 trzydziestki*.



/ Zdjęcie: NATO

Wedle najnowszej inicjatywy szykowanej na wypadek poważnego kryzysu w Europie, takiego jak ewentualne zagrożenie suwerenności państwowej na przykład państw bałtyckich - w natychmiastowej gotowości bojowej znalazłyby się wydzielone i stacjonujące już obecnie na obszarach Litwy, Łotwy i Estonii oraz Polski batalionowe grupy bojowe, w drugiej linii do akcji szykowałaby się tak zwana niedawno zmontowana szpica NATO, czyli NATO Response Force (gotowość do akcji – kilka dni), trzecią zaś linię stanowić mają jednostki dyskutowanych dopiero czterech *trzydziestek*.

Zasada 4 x 30 jest prosta. W przypadku kryzysu Sojusz ma do dyspozycji wyznaczone uprzednio i zgrane ze sobą ze składów sił zbrojnych aliantów – 30 batalionów wojsk zmechanizowanych, 30 eskadr lotnictwa taktycznego, 30 gotowych do walki jednostek morskich, a to wszystko gotowe do akcji w dowolnym punkcie w 30 dni od podniesienia alarmu. Szacuje się w Brukseli, że planowana dopiero formacja liczyłaby wstępnie 30 tys. ludzi i dysponowałaby 300 samolotami bojowymi. Nowe siły nie będą organizowane od zera. Państwa atlantyckie mają je wydzielić z już teoretycznie sformowanych i przygotowanych do akcji jednostek.

W NATO mówi się o kolejnym potrzebnym aliantom symbolu militarnej jedności Zachodu w momencie narastania sporów na linii Europa-USA i wkraczania

Waszyngtonu na ścieżkę wojny handlowej ze wszystkimi, którzy nie podzielają obecnej wizji świata Białego Domu (sprawa Iranu). W Brukseli spekuluje się także na temat tego, czy ewentualne przyjęcie planu 4 x 30 przyćmi spodziewane połączki prezydenta Donalda Trumpa wobec wstrzeźliwości państw europejskich w zwiększaniu wydatków wojskowych. A tych niewątpliwie należy się spodziewać podczas nadchodzącego lipcowego szczytu NATO. Sekretarz Generalny Sojuszu – Jens Stoltenberg dyplomatycznie określa cztery trzydziestki jako wyraz determinacji aliantów w budowie kultury gotowości bojowej wewnątrz NATO.

Podczas lipcowego brukselskiego szczytu Sojuszu jest pewne, że prezydent Trump wytknie aliantom, że USA wydają obecnie 72% całości nakładów obronnych państw członkowskich, a docelowe 2% PKB na obronność osiągnęły tylko W. Brytania, Grecja i Estonia. 4 dalsze kraje deklarują dopełnienie tego przyrzeczenia: Polska, Rumunia, Łotwa i Litwa. Jednak w przypadku większych, bogatych krajów z potężnym PKB nie jest to takie łatwe. RFN na przykład ustami kanclerz Angeli Merkel daje do zrozumienia, że zrobiła już spory krok w stronę przyspieszenia modernizacji sił zbrojnych. Berlin jednak otwarcie zaznacza, że poziom 1,5% PKB osiągnie dopiero do 2025.